Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I · Bydgoszcz, środa 5 grudnia 1945 · Nr 231

Dobra wola

Siedem miesięcy upłynęło już od czasu kiedy przedstawiciele powalonego na kolana niemieckiego faszyzmu zmuszeni byli złożyć swe podpisy na historycznym akcie kapitulacyjnym. Siedem miesięcy trwa już okres, w którym zwycięskie narody, przechodząc do porządku dziennego nad wieloma zadawnionymi antagonizmami, usiłują z powodzeniem zresztą znaleźć wspólny język w negocjacjach dyplomatycznych i ukształtować swe wzajemne stosunki na przesłankach realizmu politycznego.

Stwierdzając jednak pozytywne osiągnięcia w tej dziedzinie i podkreślając wspólny trud demokratycznych społeczeństw zmierzających do konsekwentnego wypełnienia zwłaszcza postanowień zaakceptowanych przez uczestników Konferencji Trzech w Poczdamie, z tym większym żalem należy podnieść, że istniejąca od szeregu lat drażliwa sprawa czesko-polskich stosunków nadal jest problemem otwartym i nadal pozostaje zagadnieniem, które w interesie i Polski i narodu czeskiego musi być jak najszybciej i jak najwłaściwiej rozwiązane.

Stanęliśmy wszak na progu nowego etapu dziejów, na ostrym wirażu przeobrażeń nie tylko orientacji politycznej, ale i przemian wynikających z głębokiej przebudowy struktury społecznej i socjalnych wartości.

W tej niezakończonej jeszcze walce o utrwalenie ustroju demokratycznego, w tej walce o ugruntowanie dzieła pokoju odrodzona Republika Czechosłowacka nie powinna zostawać na uboczu, lecz dążyć wraz z przywróconym do niepodległego bytu państwem polskim do wykazania maximum dobrej woli i do zrewidowania swego dotychczasowego stanowiska, które zaognia konflikt i stwarza niepotrzebnie nowe trudności i niepotrzebne nowe zadrażnienia.

Polska nie była nigdy wrogiem bratniego narodu czeskiego. Od stuleci łączyła nas z Czechami nie tylko więź plemienna, nie tylko słowiańskie pochodzenie, nie tylko wspólna granica, która nakazywała nam szukać wzajemnego oparcia, ale przede wszystkim wspólna i niezłomna walka z zalewem germanizmu, który chciał zepchnąć nas na wschód. Zwłaszcza ostatni okres winien nas zespolić, okres zmagań z terrorem narodowo-„socjalistycznego" zdziczenia.

Tak samo jak Czesi i my trwaliśmy na barykadzie wyzwoleńczego czynu, wierząc w odzyskanie niepodległości; tak samo jak Czesi, i my nienawidziliśmy faszyzmu, a drogę prowadzącą z niewoli do wolności znaczyliśmy śmiercią i krwią najofiarniejszych patriotów.

Rozumiemy, że na ochłodzenie polsko-czeskich stosunków wpłynęła w stopniu zasadniczym nieprzemyślana, błędna, a nawet zbrodnicza polityka polska sprzed tragicznego dla nas września, reprezentowana przez ministra Józefa Becka. Stwierdzając jednak ten bezsporny fakt, musimy jednocześnie uświadomić sobie, że był to odosobniony fragment w dziejach dwu bratnich narodów, że był to jedynie wyczyn, którego nie akceptowała i któremu przeciwstawiała się twardo jednolita opinia demokracji polskiej.

Dziś demokracja polska zsyłana ongiś do więzień i do Berezy Kartuskiej włada Polską. Dziś demokracja polska nie chce powracać do metod sanacji, nie chce stwarzać faktów dokonanych, nie chce przeprowadzać groźnej linii podziału między narodami słowiańskimi. Demokracja polska pragnie określić swe stanowisko w odniesieniu do narodu czeskiego i słowackiego na płaszczyźnie wzajemnego porozumienia, na płaszczyźnie rzetelnej współpracy nie skażonej nienawiścią — współpracy, która w przyszłości mogła by zagwarantować obu narodom wspaniały rozkwit kulturalny i gospodarczy dobrobyt.

Dlatego przeszłość musi być przekreślana. W interesie i naszym, i Czech, a wreszcie i w dobrze pojętym interesie twórczej i konstruktywnej pracy w powojennej Europie leży, ażeby sporne zagadnienia nie potrafiły przesłaniać wielkich celów stojących przed obu bratnimi narodami. Wszak na rozbieżności myśli i na nieporozumieniu między zwycięskimi państwami w tej wojnie — a zwłaszcza między narodami słowiańskimi — opiera dziś swoje polityczne rachuby usiłujący podnosić się z klęski naród niemiecki!

Odpowiedzialni mężowie stanu Republiki Czechosłowackiej muszą zrozumieć, że porozumienie Polski i Czechosłowacji nie może polegać na ustępliwości jednej tylko strony. Czechosłowaccy politycy muszą zrozumieć, że sprawa Ziemi Zaolziańskiej jest dla nas kwestią nie tylko prestiżu. Tu nie chodzi wyłącznie o kawał spornego terytorium. Zaolzie jest ziemią etnograficznie polską, ziemią, na której od stuleci żyje i pracuje lud polski i dlatego ziemia ta musi pozostać w granicach Rzeczypospolitej zgodnie z wolą tamtejszej ludności. Politycy czechosłowaccy muszą zrozumieć, że sprawa Zaolzia stanowić będzie o wolności albo o ucisku tego ludu, który już teraz przez urządzanie antypolskich hec wystawiony jest na ciężką próbę.

Ostatnio przesłana nota Rządu Polskiego i wręczenie jej do rąk ministra spraw zagranicznych Massaryka jest wyrazem dalszego aktu dobrej woli ze strony Polski. Pragniemy wierzyć, że tym razem i rząd praski nie będzie milczał, ale pójdzie śladem Warszawy i że istniejące dotąd niepotrzebne rozdźwięki zostaną usunięte raz na zawsze.

Stanisław Babisiak.

Traktaty — świstkami papieru

Nieprzerwana linia cynicznych oszustów w polityce zagranicznej Niemiec

NORYMBERGA, 4. 12. Prokurator Shawcross uzasadniał na dzisiejszym posiedzeniu trybunału brytyjską część aktu oskarżenia. Zadaniem W. Brytanii i innych państw — mówił Shawcross — jest wykazanie i udowodnienie:

1. Traktaty zawierane przez Niemcy (jak to zresztą stwierdził sam Hitler) były przez nie dotrzymywane tak długo, jak były im one potrzebne dla osiągnięcia własnych celów. Niemcy zrywały pakty notorycznie. Zaproszenie przez nie obcego państwa do zawarcia paktu o nieagresji, było znakiem, że Rzesza przygotowuje się do zaatakowania tego państwa.

2. Lata 1934—1939 wykazały, że Niemcy traktowały pakt nieagresji z Polską — jak wszystkie inne pakty: żądając uzyskania dalszych od niej koncesji.

3. Dnia 15 listopada 1937 roku odbyła się pod przewodnictwem Hitlera z udziałem Blomberga, Fritza, Göringa, Redera i Neuratha konferencja, zakończona stwierdzeniem, że ostatecznym zamiarem Hitlera była wojna.

W tym samym dniu Hitler zapewnił ambasadora polskiego o wartości polsko-niemieckiego paktu o nieagresji.

Analogiczną metodę zastosował Hitler przed zajęciem Austrii i Czechosłowacji.

4. Ribbentrop zaczął stawiać żądania wobec Polski już 24 października 1938 roku a więc w miesiąc po uspokajających zapewnieniach Hitlera.

5. Hitler liczył się, po zaatakowaniu Polski — z możliwocią wojny z Anglią i Francją. To też od września 1938 r. przygotowywał odpowiednie plany. W dokumencie z 19 września 1938 r. o rozwoju marynarki niemieckiej Hitler napisał, że wojna p-ko Anglii oznacza wojnę p-ko Imperium, a wojna z Francją — wojnę z Rosją i połową świata.

6. Gdy hitlerowcy nie mogli zwrócić się bezpośrednio do Polski z żądaniami, zaczęli jej przypisywać dążenia do napaści na Niemcy.

7. Jeżeli zbrodnie popełnione w wojnie są zbrodniami hitlerowskich Niemiec, to są one tym samym zbrodniami oskarżonych. Dopomagali oni bowiem Hitlerowi w tym dziele zniszczenia. Ich zbrodnie — jako morderców i bandytów — są mniej istotne, niż zbrodnie, jakich się dopuścili przez zrywanie traktatów i umów.

Zeznania Keitla

Keitel, zapytany czy sprzeciwiał się kiedykolwiek wojennym planom Hitlera, odpowiedział: „Nie figurowałem nigdy w planach strategicznej wojny führera. Oczywiście, byłem z nimi obznajmiony. Wypowiadałem również swoje wątpliwości co do nich — zupełnie tak samo jak generał Jodl".

Przew.: Czy naczelne dowództwo Wehrmachtu było odpowiedzialne za warunki w obozach koncentracyjnych?

Keitel: Naczelne dowództwo było odpowiedzialne za jeńców wojennych do sierpnia 1944 r. Potem odpowiedzialność ta została powierzona Himmlerowi.

Dalej Keitel twierdził, że nie był nigdy członkiem partii, jakkolwiek sympatyzował z niektórymi punktami jej programu, jak rozwijanie potęgi Wehrmachtu. Twierdził również, iż sprzeciwiał się prześladowaniu Żydów i uciskowi kościoła.

Przew.: Jakie, zdaniem pana, są główne przyczyny klęski Niemiec?

Keitel: Kampania rosyjska nie doprowadziła do szybkiego pokonania Związku Sowieckiego. Wyższość przeciwników w materiale wojennym i w personelu przeważyła nasze siły — biorąc pod uwagę olbrzymie przestrzenie, które okupowaliśmy i musieliśmy administrować. Niemieccy żołnierze, zwłaszcza oficerowie, walczyli do ostatniej chwili, bezwarunkowo posłuszni i wierni przysiędze na swój sztandar. Przewaga przeciwnika była jednak za wielka. A możliwości zawarcia honorowego pokoju nie było żadnych. — To są przyczyny naszej klęski.

NORYMBERGA, 4. 12. (obsł. wł.). Szef sztabu głównego prok. amerykańskiego Jacksona płk. Gill przyjął prokuratorów Sawickiego i Cypriana. Gill kawaler Polonia Restituta oświadczył, że życzenie Polski, aby jej przedstawiciel był dokooptowany w charakterze asystenta do ławy oskarżycielskiej, rozpatrywana jest obecnie przychylnie przez prokuraturę amerykańską.

Delegacja polska dostarczyła już jak wiadomo obszernych materiałów, które posłużyły do uzupełnienia aktów oskarżenia. Kwestię udziału w sprawie polskich oskarżycieli popierają przedstawiciele Związku Radzieckiego.

Brytyjsko-amerykańskie rozmowy finansowe

LONDYN, 4. 12. Gabinet brytyjski wysłał do Waszyngtonu odpowiedź w sprawie ostatnich propozycji pożyczki ze strony Ameryki. Jak twierdzą koła poinformowane w Londynie, W. Brytania pożyczy od Ameryki 937 milionów funtów zwrotnych po 37 latach przy 2% oprocentowania. Pierwsze dyskusje dotyczyły pożyczki 1.200 milionów funtów płatnych po 50 latach przy tym samym oprocentowaniu.

LONDYN, 4. 12. Donoszono nieoficjalnie, że w rozmowach finansowych angielsko-amerykańskich wywiązały się niespodziewane trudności, co zmniejsza znacznie optymizm, jaki towarzyszył tej sprawie. Koła rządowe nie ujawniły nowych punktów nieporozumienia, lecz podkreśliły, że są one dość ważne, aby przerwać pertraktacje o pożyczce, jeżeli Waszyngton nie zgodzi się na kompromis.

Królestwo rozpaczy czy nadziei?

NOWY JORK, 4. 12. Harold Lasky, prezes Partii Pracy wygłosił znamienne przemówienie na obiedzie pożegnalnym po konferencji w sprawie bomby atom. Lasky protestował przeciwko zachowaniu tajemnicy produkcji tej bomby, mówiąc: „Kontrola nad energią atomową musi być międzynarodowa. Gdyby nowy wiek miał być kierowany przez generałów, admirałów, businessmanów i funkcjonariuszy rządowych, mielibyśmy na świecie królestwo rozpaczy, nie nadziei. Interesa prywatne kierujące nowoczesnymi społeczeństwami nie będą w stanie stworzyć atmosfery moralnej potrzebnej dla pokoju". Lasky dodał, że nieufność okazywana w stosunku do Rosji tłomaczy się tym, że jest to jedyny kraj, gdzie businessman nie ma żadnego znaczenia. Lasky podkreślił, że odtąd tylko socjalizm i gospodarka kierowana przez państwo mogą doprowadzić do pokoju. Przeciwnie, system wolności ekonomicznej i walka o rynki, mogą spowodować nową wojnę. Rewolucja przemysłowa, zapoczątkowana przez świat nowoczesny żąda, aby kultura demokratyczna była dostępna dla wszystkich i usunęła w cień klasę średnią, której panowanie rozpoczęło się w szesnastym wieku, a skończyło się obecnie.

Właściwe użycie energii atomowej — to planowy internacjonalizm, ekonomiczny i socjalny. Energia atomowa przyniesie drugą rewolucję przemysłową. Dziś jednym z głównych zajęć ludzi wielkich interesów jest, jak zachować sekret (który nie jest zresztą sekretem) przed Rosją. W rezultacie tego powstaje brak zaufania i brzydkie podejrzenia co do złudnych zreszt szans trzeciej wojny światowej."

Popłoch i groza w parlamencie japońskim

TOKIO, 4. 12. Rozkaz Mac Arthura, nakazujący aresztowanie 59 nowych zbrodniarzy wojennych spadł na parlament jak piorun z jasnego nieba. Posłowie w kuluarach szeptali sobie niedobre wieści z wyrazem niepokoju i wielkiego przygnębienia. Niektórzy z nich, przybyli do parlamentu ze zwykłą beztroską i dezynwolturą, opuścili gmach izby w popłochu, dowiedzieli się tam bowiem, że znajdują się na liście przestępców wojennych. W parlamencie króluje dziś pytanie, kto będzie się znajdował na przyszłej liście? Jeden z posłów oświadczył wczoraj: „Bomby padają wokół nas... Nie wiadomo kto zostanie trafiony następnym razem..."

Posiedzenie Komitetu Słowiańskiego w Moskwie

PARYŻ, 4. 12. Komitet słowiański w Moskwie odbył uroczyste posiedzenie z okazji drugiej rocznicy zgromadzenia antyfaszystowskiego w Jugosławii. Wśród licznych uczestników posiedzenia znajdowali się Popowicz, ambasador jugosłowiański. Raabe, ambasador polski, Gorak, ambasador Czechosłowacji, Nikolajew, charge d'affaires Bułgarii i przewodniczący amerykańskiego kongresu panslawistycznego Kozicki.

Konferencja w sprawie odszkodowań w Paryżu

PARYŻ, 4. 12. Konferencja w sprawie reparacyj przyjęła trzy propozycje dotyczące posiadłości niemieckich zagranicą. Konferencja proponuje konfiskatę wszystkich dóbr niemieckich, znajdujących się zarówno na terenach należących do narodów zjednoczonych, jak do krajów neutralnych. Co się tyczy posiadłości niemieckich, które znajdują się u narodów zjednoczonych, konferencja zaleca każdemu z mocarstw zainteresowanych dokonanie jak najszybciej ich likwidacji. Posiadłości te zostaną wpisane na rachunek każdego z narodów.

Katastrofa przy odbudowie mostu Poniatowskiego

W czasie odbudowy mostu Poniatowskiego w Warszawie wydarzyła się katastrofa. Zakładany portal czwartego i ostatniego przęsła w pewnej chwili obsunął się i runął do Wisły. Katastrofa ta pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Na miejsce nieszczęścia przybyły natychmiast władze śledcze i komisja fachowa celem zbadania przyczyny katastrofy i ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Termin ukończenia prac, który projektowany był na 1 stycznia 1946 r. ulegnie wobec tego około dwumiesięcznej zwłoce.

* NOWY JORK. Generał Eisenhower, nowomianowany szef sztabu armii amerykańskiej rozpoczął w poniedziałek swe urzędowanie.

* WIEDEŃ. Komisja dla badania spraw zbrodni wojennych ogłosiła listę austriackich zbrodniarzy wojennych. Na czele listy z 300 osób znajdują się Ernest Kaltenbrummer, von Schirach i Seyss-Inquart.

* ATENY. Premier Sophoulis oświadczył, że wybory w Grecji odbędą się nieodwołalnie w ostatnią niedzielę marca.

* HELSINKI. Kapitan Algot Niska opuścił Helsinki w małej żaglówce celem dokonania podróży naokoło świata.

* BATAVIA. Nacjonaliści indonezyjscy zamknęli w jednym z domów w Bandoeng 14 osób przy czym dom podpalili i spalili ludzi żywcem.

* **WASZYNGTON. Pani Truman zaprosiła przeszło 300 osób na podwieczorek do Białego Domu. Wśród gości znajdował się generał Eisenhower.**

Aktualia polityczne

Cios hitlerowcom

Cztery mocarstwa doszły wczoraj do porozumienia w polityce oczyszczania Niemiec z wpływów hitleryzmu. Wpływy te bowiem ostatnio szybko wzrastały z zamiarem skłócenia z sobą mocarstw okupacyjnych.

Członkowie amerykańskiego kontr-wywiadu ujawnili niedawno szczegóły niemieckiej kampanii propagandowej, mającej na celu podważanie autorytetu sojuszniczych władz okupacyjnych — przez rozsiewanie pogłosek o lepszym traktowaniu Niemców w innych strefach.

Ważnym następstwem ustalonej przez sprzymierzonych linii politycznej jest fakt, że przeszkodzi ona zanotowanym hitlerowcom lub sympatykom hitleryzmu — przenoszenie się na stanowiska w inne strefy.

Prawo okupacyjnego rządu wojskowego będzie odtąd stosowane we wszystkich strefach, uniemożliwiając nazistom i ich sympatykom zajmowanie stanowisk w rządzie i prywatnym przemyśle — jeśli mieliby tam sprawować władzę nadzorczą.

Metody, jakich używają Niemcy do skłócenia mocarstw między sobą, zostały dokładnie oświetlone przez kontr-wywiad amerykański. Niemcy w strefie amerykańskiej naogół chwalili Brytyjczyków za pozostawianie na poważnych stanowiskach członków partii narodowo-socjalistycznej posiadających znajomość danego fachu — do czasu ich zastąpienia. Niemcy twierdzili równocześnie, że francuska polityka denazifikacyjna nie jest zbyt ostra. Sowiecki zarząd wojskowy określany był znowu przez Niemców jako „niezdyscyplinowany" gdzie wszystko zależy od lokalnego komendanta.

Z tak bogatymi dowodami w ręku przedstawiciele mocarstw zdekonspirowali wreszcie chwyty polityczne ukrytych hitlerowców, dążących do siania wzajemnej do siebie nieufności sprzymierzonych — i położyli wczoraj kres intrygom przez wspólne ustalenie zasad zwalczania kreciej roboty zwolenników hitleryzmu.

Bezrobotni królowie

W niedzielę odbędą się wybory w Albanii. Wszystko przemawia za tym, że i w tym kraju wyborcy wypowiedzą się za demokratycznym ustrojem państwa. Znaczyłoby to, że bawiący na emigracji w Anglii albański król Zogu, powiększyłby grono królów bezrobotnych: Jerzego greckiego i Piotra jugosłowiańskiego.

W chwili rozpoczęcia drugiej wojny światowej, w państwach bałkańskich rządziło pięciu królów: grecki, jugosłowiański, bułgarski, rumuński i albański. Obecnie zasiada na tronie już tylko młodociany król Michał rumuński. Kraj, któremu włodarzy, objęty jest obecnie uczeniem mas, doszłych wreszcie do głosu w tym nawpół feudalnym państwie. Król Michał jednak trwa na swym posterunku i oczekuje dalszego rozwoju wypadków.

Czy nie będzie musiał wkrótce przyłączyć się do towarzystwa bezrobotnych władców w Anglii — czas pokaże.

PAWEŁ WITUN.

W świetle prasy zagranicznej

NOWY JORK, 4. 12. (obsł. wł.) Artykuł wstępny „Washington Post" apeluje do Kongresu o przyznanie UNRRA dalszych funduszów w ciągu najbliższych trzech tygodni. „Nie mając do dyspozycji dalszych funduszów przed końcem roku — pisze dziennik — UNRRA nie będzie w stanie zakupić najniezbędniejszych rzeczy dla wysłania do Europy i Azji. Kongres ma trzy tygodnie czasu, by odpowiedzieć na wołania dzieci europejskich, ich matek i mężczyzn, od których oczekujemy, że na ruinach tej wojny odbudują demokrację".

Wychodzący w Baltimore „Evening Sun" również w artykule wstępnym daje wyraz zadowoleniu z powodu odrzucenia przez senat poprawek któreby skomplikowały prace UNRRA. „Pozbawić żywności ludzi głodnych, odzieży — obdartych a lekarstw — chorych — byłoby czynem nieludzkim i na dłuższą metę szkodliwym dla interesów amerykańskich".

Lewicowy odłam prasy brytyjskiej daje wyraz zadowolenia z powodu proklamowania republiki jugosłowiańskiej. „News Chronicle" w artykule wstępnym pisze, że wiadomość ta nie była dla nikogo niespodzianką i radzi królowi Piotrowi pogodzić się z sytuacją. „Nie jest on jedynym, który uległ temu losowi — pisze dziennik na zakończenie — gdyż wiele tronów zostało obalonych podczas tej wojny a wiele innych zachwianych. Piotr jugosłowiański podobnie jak inni uchodźcy królewscy będzie mógł znaleźć schronienie w W. Brytanii o ile powstrzyma się od intryg dla sprawy, która już teraz jest przegrana".

„Daily Herald" umieścił jedynie pod tytułem „Piotr przyjmuje ludzi, którzy z nim współczują" wzmiankę, że Piotra odwiedził król Jerzy grecki.

W związku z proklamacją republiki w Jugosławii i protestem króla Piotra, Pierre Bernus analizując na łamach „La Nation" z jednej strony protest króla a z drugiej tezy zwolenników marszałka Tito, pisze: „Jedyna nadzieja, jaką mógłby mieć Piotr II, lecz jakiej zapewne nie ma, jest oparta na ewentualnej interwencji anglo-saskiej. Nadzieja ta jest iluzoryczna. Ze strony amerykańskiej jak się zdaje nie ma żadnej nadziei. W Londynie członkowie Izby Gmin, którzy byli obecni na wyborach orzekli, że wybory te były prawidłowe. Następnie autor wspominając rolę odegraną przez dynastię w Jugosławii kończy: „Możemy jedynie wyliczywszy obiektywnie fakty nie biorąc żadnej strony w obronę życzyć jak największego dobrobytu Jugosławii, z którą nas łączy tyle wspaniałych wspomnień".

Epilog procesu Artura Bahra

Trzykrotnie odraczany i ponawiany proces rehabilitacyjny Artura Bahra, bogatego Niemca z Bydgoszczy znalazł swój epilog w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy w dniu 4 bm.

Artur Bahr, właściciel restauracji i sklepu przy ul. Nakielskiej 13 i Nakielskiej 197, uzasadniał swój wniosek o rehabilitację w sposób następujący: Jakkolwiek pochodzenia był niemieckiego, uważał się zawsze za silnie związanego z polskością. Nie posiadając dzieci własnych, wziął na wychowanie dziecko polskie Anastazję Kwik, którą wychował po polsku i katolicku. Przybranej córce dał 10.000 złotych w posagu i wydał ją za Golińskiego, plutonowego 16 pułku ułanów. W czasie okupacji pomagał Polakom, żył z nimi w ciągłym kontakcie i własnym kapitałem uratował niektórym działki ziemi, odsprzedane im przed wojną. Niemcy go prześladowali i zmusili do przyjęcia wykazu 2-giej grupy.

Z akt Urzędu Bezpieczeństwa wynikało, że już w 1939 roku wnioskodawca zwrócił się z prośbą do władz niemieckich o przyjęcie go do narodowości niemieckiej. Wniosek motywował tym, że był i pozostanie Niemcem i że za swoją niemieckość cierpiał w okresie „Blutsonntagu". Polacy napadali nań trzykrotnie. Schronienie przed niechybną śmiercią znalazł dopiero w świniarni. Podobnie jego małżonka twierdziła, że przed „polskimi bandytami" ukryła męża w świniarni. Napastnicy przez zemstę zdemolowali i postrzelali mieszkanie.

Rozgłos sprawy zataczał coraz szersze kręgi w bydgoskim społeczeństwie. Zgłaszało się coraz więcej świadków zeznających pro i contra. Wreszcie 4 bm. ostatni świadkowie zeznali, że już w pierwszych dniach wojny Bahr nosił emaliowaną odznakę partii hitlerowskiej. W pierwszych dniach okupacji niemieckiej, kiedy był dotkliwy brak żywności w mieście, Bahr wypędzał Polaków ze swego składu, wołając, że dla nich nie sprzedaje się artykułów spożywczych. Dla pewnych osób czynił wyjątki. Po uwolnieniu Bydgoszczy od Niemców znaleziono na jego strychu propagandowe książki niemieckie z dedykacją dla niego jako Blokleitera. Zięć jego zajmował w czasie okupacji stanowisko dowódcy konnego oddziału SA.

Obrońca adw. Kuziel wobec nowego obrotu sprawy oddał ją do uznania sądu.

Sąd skazał Bahra na pobyt w Obozie Pracy, utratę praw i konfiskatę majątku. Przynależał bowiem do partii, gdzie była dokonywana ścisła selekcja członków. Jako Blockleiter wnioskodawca musiał być mężem zaufania. Z trudno zrozumiałych powodów liczni świadkowie i publiczność dawali wyraz swemu specyficznemu zainteresowaniu sprawą Bahra. Ożywiona dyskusja przerodziła się niebawem na korytarzu w zacietrzewienie, które musieli ugasić funkcjonariusze milicji i Urzędu Bezpieczeństwa.

*

Również Paweł Romaniec, który dopiero podczas okupacji przyjął narodowość ukraińską i denuncjował wspólników handlu przed kryminalną policją niemiecką, skazany został na umieszczenie w Obozie Pracy

Hrabia von Toll osadzony w Obozie Pracy

Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał 4 bm. wniosek o rehabilitację hr Aleksandra von Tolla i żony jego Olgi, zamieszkałych w Bydgoszczy.

Hrabia urodził się 20. 5. 1877 roku w majątku Uniejowice. Wyznania jest prawosławnego. Studiował w korpusie paziów carskich, a po ukończeniu akademii wojennej i po pewnym okresie służby uzyskał w wojsku rosyjskim rangę generała. We wniosku rehabilitacyjnym hrabia zaznaczył, że dopiero w marcu 1942 roku przyjął wykaz niemiecki pod groźbą utraty pracy i celem uniknięcia aresztowania. Zresztą całe życie był ściśle związany z Polską. Zasługuje tym bardziej na rehabilitację, że spokrewniony jest z rodem polskich książąt Światopełk-Mirskich.

Akta przedłożone sądowi przez Urząd Bezpieczeństwa wykazały, że hrabia z chwilą nastania okupacji niemieckiej uzyskał drugą grupę na podstawie oświadczenia, że uważa się za Niemca i że już jako generał rosyjski działał na rzecz Niemców. Swoją zaś wiedzę wojenną i doświadczenie dwukrotnie oddawał na usługi Niemców, ci jednak z oferty hrabiego nie skorzystali, za co ten czynił im wymówki. Sąd skazał hrabiego na umieszczenie w Obozie

Na ziemiach Polski

✱ **WARSZAWA.** Polska delegacja prasowa, która miała dotychczas na sali rozpraw w Norymberdze tylko trzy miejsca, otrzymała dodatkowo jeszcze dwa miejsca. Dopuszczony również został na salę rozpraw polski fotooperator, delegat wytwórni filmowej Wojska Polskiego, który rozpoczął już nakręcanie filmów.

✱ **BYTOM.** W tych dniach otwarto Operę Katowicką z siedzibą w Bytomiu. Dyrektorem Opery jest Adam Didur.

✱ **GLIWICE.** „Akademicka Brygada Pracy" złożona z studentów Politechniki gliwickiej — własnymi rękami odbudowuje swą politechnikę. Będzie to pierwsza na świecie Politechnika, zbudowana rękami studentów.

✱ **ZAKOPANE.** W Morskim Oku, w Tatrach otwarto zimowy sezon uzdrowiskowy i sportowy.

✱ **GDYNIA.** W niedzielę przybyły do Gdyni trzy statki z repatriantami ze Szwecji i Lubeki.

✱ **ZIEMBICE.** Państwowe Zakłady Ceramiczne w Ziembicach (Dolny Śląsk), które produkowały do wojny rocznie zgórą 30.000 ton kamionki kanalizacyjnej, sanitarnej, chemicznej, gospodarczej i rolnej zostały w dniu 4 bm. częściowo uruchomione. Są to największe na świecie zakłady ceramiczne.

Kronika gospodarcza

✱ **W tych dniach** zakończony został remont fabryki chemicznej „Giesche" w Bogucicach-Katowicach, produkującej superfosfaty. Potrzebne do produkcji superfosfatów fosforyty fabryka otrzymywać będzie ze Związku Radzieckiego, skąd ostatnio przybyło do Gdyni 12,5 tysięcy ton.

✱ **Gdańsk i Gdynia.** Ogłoszono program najpilniejszych prac portowych w Gdańsku i Gdyni na rok 1946. Powierzchnia mazynów ma być doprowadzona do 250.000 mtr. kw., co zaspokoi prawie połowę potrzeb przedwojennych. Remont dźwigów i budowa nowych umożliwi przeładunek w ilości 10 milionów ton rocznie. Cyfra ta nie jest wiele mniejsza od przeładunku w r. 1932. wynoszącym 10,700.000 ton.

✱ **Przemysł skórzany na Pomorzu.** W skład przemysłu skórzanego na Pomorzu wchodzą 4 fabryki obuwia w Bydgoszczy, Państwowa Fabryka Skór, oraz pomorska garbarnia we Włocławku, w Chojnicach, Rypinie i Inowrocławiu. Miesięczna produkcja wynosi przeciętnie 25.000 par obuwia, 40 ton skóry podeszwowej oraz 150.000 decymetrów skóry wierzchniej i futrówkowej. Zjednoczenie zatrudnia 1290 pracowników. Plan produkcji we wszystkich zakładach wykonywany jest z nadwyżką.

✱ **Elektrownia w Rożnowie.** Elektrownie w Rożnowie zaopatruje Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie w energię elektryczną w ilości około 280 tysięcy kwh dziennie, zaoszczędzając tym około 280 ton węgla.

✱ **Hodowla owiec.** Ilość owiec w województwie Krakowskim wynosiła w roku 1939 — 85.921 sztuk. W roku 1943 na skutek zniszczeń spowodowanych działaniami wojennymi i gospodarką niemiecką, ilość owiec zmniejszyła się do 60.760 sztuk. W bieżącym roku stan ten spadł do 43.949 sztuk. Stosunkowo najlepiej zagospodarowany jest powiat nowotarski, posiadający 18.290 owiec, następnie powiat żywiecki — 6.635, nowosądecki — 6.003, limanowski 3.127 i olkuski — 2550 sztuk.

✱ **Pracownicy pocztowi.** W październiku stan pracowników poczty wynosił 33.177, tzn. wzrósł w porównaniu z miesiącem wrześniem o 2.155 osób. Ze względu na to, że zbyt mało, bo tylko 1122 pracowników zostało przeniesionych na Ziemie Zachodnie, poczta odczuwa duży brak wykwalifikowanych sił pocztowych i telekomunikacyjnych na tych terenach.

Przegląd Prasy

Ręka do zgody

„Kurier Codzienny" — z okazji wręczenia rządowi czechosłowackiemu noty Rządu polskiego, pisze:

Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że stosunki między obu państwami nie układały się ostatnio najlepiej. Raczej przeciwnie. Uległy one wydatnemu pogorszeniu. Dookoła sprawy Zaolzia wytworzyła się atmosfera nieufności, a nawet nieżyczliwości. Mnożyły się, niestety, najniepotrzebniejsze incydenty, zaogniające jeszcze bardziej te stosunki.

Tego rodzaju sytuacja jest wysoce szkodliwa dla jednej i drugiej strony.

Niebezpieczeństwo niemieckiego ducha agresji istnieje nadal. Prosty zatem instynkt samozachowawczy narzucać powinien narodom słowiańskim ideę jedności. Niebezpieczeństwo odrodzenia się imperializmu niemieckiego jest dla nich wspólne. Wspólna też powinna być i obrona przed nim.

Obrona będzie tylko wtedy skuteczna, gdy jedność Słowiańszczyzny będzie istotna, gdy będzie czymś więcej, niż etniczną wspólnotą, gdy znajdzie swój mocny wyraz w stosunkach politycznych, gospodarczych, kulturalnych.

Dzieci chłopskie

„Gazeta Ludowa" zamieszcza wstrząsający reportaż o niedoli rodzin chłopskich w okolicach Sandomierza, skąd — jak wiadomo — rozpoczęła się ostatnia ofensywa Armii Czerwonej i Wojska Polskiego na Niemcy.

Ludzie, a raczej widma ludzkich istnień, mieszkają w ziemiankach, bunkrach i rowach strzeleckich. Do wielu z tych prowizorycznych gniazd ludzkich miałem możność zaglądnąć osobiście. Wszędzie spotykałem sytuacje podobne. Nie ma słów, by ludzkim językiem opisać cały ogrom cierpień i nędzy, jaką tam widziałem. Większość ziemianek nie zabezpiecza od mrozów i deszczów. We wszystkich panuje powszechny głód. Brak żywności, opału, odzieży i środków leczniczych. Wśród ludzi starszych, a zwłaszcza wśród dzieci śmierć święci triumfy. Prawie że w każdej ziemiance widziałem na barłogu siedzącą gromadkę na pół nagich dzieci, w wynędzniałych ich ciałach świerzb wygryzł głębokie rany. Według urzędowych obliczeń Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach na terenie wymienionych powiatów w takiej rozpaczliwej sytuacji żyje 35.000 dzieci chłopskich. W warunkach, jakie panują na przyczółku obecnie i jakie powstaną niebawem, ogromna większość dzieci zimy nie przeżyje. Wszelka pomoc na miejscu może w większym czy mniejszym stopniu katastrofalną sytuację załagodzić, ale jej nie zażegna.

Gdy się to czyta, staje w pamięci postać p. Matuszewskiego, zajętego obecnie w Ameryce, paraliżowaniem pomocy Polsce...

Herzen i Lenin

„Głos Ludu" poświęca dłuższe wspomnienie jednemu z najświetniejszych pisarzy politycznych Rosji z czasów Aleksandra II, Aleksandrowi Herzenowi — wielkiemu przyjacielowi Polski.

Herzen był jednym z bardzo niewielu Rosjan, którzy już w latach pięćdziesiątych — sześćdziesiątych ub. stulecia zdawali sobie sprawę, że „dla Rosji silna i niezawisła Polska jest o wiele korzystniejsza, niż Polska poćwiartowana, okrojona i nienawidząca". Ale właśnie dlatego uznano Herzena w Rosji za „zdrajcę sprawy narodowej", a wielomówni liberałowie podzielali ten pogląd całkowicie, nie krępując się w słowach nagany i potępienia.

Bo ten liberalizm nie był demokracją, a tym bardziej nie był demokracją rewolucyjną, której tradycje znalazły swój pełny wyraz dopiero w wielkim dziele Rewolucji Październikowej.

Lenin w artykule „O dumie narodowej Wielkorusów" napisał te słowa: „Nikt nie jest winien, że urodził się niewolnikiem, lecz niewolnik, któremu nie tylko obce są dążenia do własnej wolności, lecz który usprawiedliwia i upiększa swoje niewolnictwo (np. nazywa zdławienie Polski, Ukrainy itd. „obroną ojczyzny" Wielkorusów), taki niewolnik to sługus i cham, wywołujący słuszne uczucia pogardy i obrzydzenia".

Tępienie zła

„Dziennik Ludowy", omawiając ostatnie mordy skrytobójcze w kraju, wskazuje na konieczność najrychlejszego przecięcia pochodu zła w Polsce.

Należy zdecydowanie przeciąć wszelkie szkodnictwo i zbrodnie reakcji. Masy ludowe, zmęczone wojną oraz hitlerowską okupacją, powinny jak najszybciej osiągnąć taki standart życiowy, który umożliwi im odzyskanie sił fizycznych, a dzieci ich zabezpieczy przed kalectwem i chorobami.

Państwo ludowe, jakim jest obecnie Polska, nie może tolerować sabotażu, złodziejstwa czy zbrodni, zmierzających do hamowania odbudowy zniszczonego przemysłu czy rolnictwa i przedłużenia stanu powojennego ubóstwa.

SZKOŁA I NAUCZYCIEL

Stosunek społeczeństwa do nauczyciela

W nr. 225 „Ziemi Pomorskiej“ ukazał się artykuł ob. Ziemakowej pt. „Społeczeństwo — nauczycielowi“, w którym autorka zwraca się do szerokich kół społeczeństwa, by przez opodatkowanie się miesięcznymi składkami nieść pomoc materialną nauczycielstwu. Doceniamy całkowicie szlachetne intencje ob. Ziemakowej i słowa jej przyjmujemy do wiadomości jako przejaw zrozumienia ciężkiej doli nauczycielstwa, niemniej pragnęlibyśmy zająć stanowisko wobec wyrażonych przez nią słów.

Nauczycielstwo zrzeszone w Związku Nauczycielstwa Polskiego zawsze stało na stanowisku bezpłatności szkoły i do tej chwili uważa, że pobieranie składek w szkołach podważa tę zasadę, stwarzając barierę, utrudniającą dostęp do szkół dzieciom warstw chłopskich i robotniczych.

Na zjazdach naszych sami zwracaliśmy się z apelem do społeczeństwa, by przyszło z pomocą nauczycielowi. Ale o inną pomoc nam chodziło. Z pełnym uznaniem podkreślamy słowa ob. Ziemakowej: „W naszym interesie leży stworzenie nauczycielstwu takich warunków, by mogło nam wychowywać i kształcić pokolenie, które zostało tak ciężko skrzywdzone“.

W stworzeniu tych warunków społeczeństwo istotnie pomóc może. Wiemy jakie braki posiadają szkoły: trudności opałowe, brak szyb, brak sprzętu szkolnego, brak pomocy naukowych, brak podręczników, dzieci niedożywione, ogromny odsetek sierót. Wszystkie te braki utrudniają pracę nauczyciela i szarpią jego zdrowie. W usunięciu tych braków społeczeństwo pomóc może i powinno. Postarajmy się o to, by wszystkie gmachy szkolne wróciły do dawnego przeznaczenia, by były opalone, by w szkole znalazł się sprzęt i pomoce naukowe, by każde dziecko, nie wyłączając sieroty, miało zeszyt, podręcznik, pisemko szkolne, by każde dziecko było dostatecznie odziane (do niedawna jeszcze mieliśmy wypadki, że dzieci boso przychodziły do szkoły), a będzie to już duża pomoc w pracy nauczyciela. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ani władze państwowe ani samorządowe nie są w stanie tych braków usunąć. Inicjatywa społeczna ma więc wielkie pole do popisu!

A pomoc materialna dla nauczycielstwa? Sytuacja jest rzeczywiście poważna i tu trzeba budzić opinię społeczną. Jesteśmy przekonani, że gdyby większość obywateli tak myślała jak ob. Ziemakowa, nie byłoby możliwe, by uposażenie nauczyciela było niższe od uposażenia innych pracowników, nie byłoby możliwe, by przydziały aprowizacyjne pracowników innych resortów wielokroć przewyższały przydziały nauczycieli, by wbrew uchwale Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, że 50% opróżnionych mieszkań należy przydzielić nauczycielom, do tej pory 70 rodzin nauczycielskich nie miało dachu nad głową, nie byłoby możliwe, by 217 wniosków nauczycielskich o przydział mebli czekało na załatwienie. A przecież władze samorządowe mają ustawowy obowiązek dostarczania nauczycielom mieszkań służbowych! Tymczasem nic się nie zmienia, ale nie ma tygodnia, by kilku nauczycieli nie eksmitowano z zajętych mieszkań i nie odbierano im mebli poniemieckich. Mamy w Bydgoszczy nauczycieli, którzy od trzech miesięcy nie mogą się doczekać poborów.

Sądzimy, że przy dobrej woli kompetentnych czynników, takie wypadki nie byłyby możliwe.

Sądzimy, że poczucie sprawiedliwości dyktuje, by w demokratycznym ustroju ciężary były równomiernie rozłożone na wszystkich obywateli. Jesteśmy przeświadczeni, że przy poparciu społeczeństwa sprawy tę dałoby się rozwiązać i sytuacja materialna nauczycielstwa uległaby poprawie.

Sprawa składek na rzecz pomocy nauczycielstwu niczego nie poprawi. Przeciwnie odstraszy młodzież biedniejszą od dalszego kształcenia a nauczycielstwo całkowicie uzależni od pomocy rodziców. Taka była intencja grona nauczycielskiego jednego z bydgoskich gimnazjów, które nie przyjęło zasiłków pieniężnych, uchwalonych przez zarząd Opieki Rodzicielskiej.

Cenimy szlachetną intencję ob. Ziemakowej i wierzymy, że wiele się poprawi, że nastąpi sprawiedliwy podział dochodów społecznych, gdy zrozumienie tego stanie się powszechne w naszym społeczeństwie.

Zarząd Oddziału Grodzkiego ZNP w Bydgoszczy.

Nowe kursy pedagogiczne

Wobec dużego zapotrzebowania nauczycieli dla uruchomienia nieczynnych dotąd szkół powszechnych, przystępuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego do organizowania nowych kursów pedagogicznych. Kursy te rozpoczną się w styczniu 1946 r. w Bydgoszczy, Chełmnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Nieszawie, Nowem Mieście, Toruniu, Tucholi, Włocławku i Złotowie i trwać będą do końca czerwca 1946 r. Na kursy mogą się zgłaszać osoby w wieku od lat 18 do 30, które wykażą się, obok ogólnej inteligencji, pracą społeczną w organizacjach lub w związkach młodzieżowych, świadectwem ukończenia gimnazjum, względnie wiedzą ogólną odpowiadającą poziomowi przygotowania gimnazjum ogólno-kształcącego lub zawodowego.

Kandydaci przyjęci na kurs mogą otrzymać prócz bezpłatnej nauki pomoc w postaci stypendium, umieszczenia w internacie i wyżywienia w stołówce. Zgłoszenia na kursy przyjmują wszystkie dyrekcje zakładów kształcenia nauczycieli do dnia 31 grudnia 1945 r. Do zgłoszeń należy dołączyć odpisy metryki, świadectw szkolnych, zaświadczeń z organizacji i własnorecznie napisany życiorys.

Rozwój i potrzeby przedszkoli bydgoskich

Zagadnienie wychowania przedszkolnego to kwestia wymagająca jak najszybszego uregulowania. Ostatnio Zjazd Oświatowy w Łodzi stanął na stanowisku wprowadzenia przymusu przedszkolnego. Przedszkola jako podwalina zbiorowego wychowania wymagają postawienia ich na odpowiednim miejscu. Właściwe czynniki nie wykazały dostatecznego zainteresowania się sprawą wych. przedszkolnego. Już przed wojną dane statystyczne stwierdzały w szkołach powszechnych, iż między dziećmi przybywającymi z przedszkoli do szkół prawie nie było drugoroczniaków. Zagadnienie wych. przedszkolnego jest sprawą palącą i każdy obywatel ma obowiązek choć jedną cegiełkę przyłożyć do tego niezbędnego gmachu. Obowiązkiem społeczeństwa jest stworzenie warunków planowego, równomiernego rozwoju fizycznego i psychicznego dziecka.

W całym kraju powstają przedszkola. Po wyzwoleniu Pomorza Bydgoszcz wykazała większą aktywność. Już w lutym powstało pierwsze przedszkole, w marcu było ich cztery, a w kwietniu ogółem dziesięć. Dzisiaj Bydgoszcz posiada 15 przedszkoli, w tym osiem na przedmieściach i siedem w śródmieściu. Pobory pokrywa państwo, potrzeby przedszkoli Koła Rodzicielskie, względnie organizacje: PPR, RTPD, Opieka Społ. i parafie. Do przedszkoli uczęszcza około półtora tysiąca dzieci. Przedszkola czynne są do godz. 13.30, w tym trzy przedszkola czynne cały dzień (PPR, RTPD i Op. Społecznej).

Bydgoski zespół organizacyjny walczył z olbrzymimi trudnościami lokalnymi, bowiem przedszkola poniemieckie znajdowały się w opłakanym stanie. Działania wojenne, a głównie ludność okoliczna, doprowadziły prawie do całkowitego zdewastowania urządzeń elektrycznych, wodociągowych, kanalizacyjnych, sprzętu szkolnego, nie mówiąc już o pomocach naukowych i zabawkach. Zespół organizacyjny zmuszony był wędrować od domu do domu w celu zdobycia choć części przywłaszczonych urządzeń przedszkolnych. Każdy mebelek, każda zabawka posiada swoją historię.

Zagadnienie samego wychowania przedstawiało poważne trudności. Inspektorat szkolny nie miał wyboru przy angażowaniu sił. Brak nauczycielek przedszkoli z pełnymi kwalifikacjami stworzył potrzebę zorganizowania kursu dokształcającego dla wychowawczyń. Dopiero z biegiem czasu przybyły do Bydgoszczy repatriowane siły zza Bugu i województw centralnych.

Przedszkola walczą dziś z różnymi trudnościami natury materialnej jak braki w sprzęcie szkolnym. Zabawek a nawet pomocy naukowych znajduje się moc, lecz niestety, w prywatnych domach.

Wiele z nauczycielek przedszkoli znajduje się w ciężkich warunkach materialnych: bez mieszkań, odzieży i obuwia.

Następnie poruszyć trzeba najboleśniejszą kwestię: sprawę powiatów. Czas najwyższy zająć się dziatwą wiejską, pozostającą dotąd w surowym stanie. Tam oczy wszystkich winny być zwrócone, gdyż chłop polski przedstawia dziś największą siłę i podwalinę naszego bytu państwowego. Tam winny iść najlepsze kadry wychowawcze. Wychowanie przedszkolne winno stanąć na wysokości zadania. Obowiązek tej wielkiej pracy dla przyszłych pokoleń spada nie tylko na jednostki, lecz i na całe społeczeństwo.

Maria Boruniowa.

Znaczenie psychologii w nauczaniu

Ciężkie i pełne odpowiedzialności jest zadanie nauczyciela polskiego w dobie dzisiejszej. Przed nim staje dziecko polskie, z duszą przez okupanta celowo zaniedbaną, zachwaszczoną, prosząc, by mu wskazano drogę do światła, do wiedzy. Wpatrując się w czyste oczy dziecka, w których odbija się cała gehenna niedawno minionej przeszłości, spostrzeżemy niemą skargę i zarzut, iż jest ono często przez swego nauczyciela-wychowawcę źle zrozumiane i pokrzywdzone.

Poznanie i zrozumienie duszy dziecka ułatwia nam w znacznej mierze nauczanie w szkole. Nauką zaś, której celem jest poznanie duszy człowieka, jest psychologia. Nauka psychologii objęta jest programem naszego wykształcenia zawodowego. Jednak nie każdy nauczyciel jest dobrym psychologiem. Poznać duszę dziecka, wniknąć w jej najgłębsze i najskrytsze zakamarki, zgłębić i wyczuć tak bogatą skalę jego uczuć — nie jest rzeczą zbyt łatwą. Na to potrzeba niekiedy poświęcić długie lata mozolnej pracy.

Na podstawie umiejętnej obserwacji i dzięki własnej intuicji i zdolności wnikania i wyczuwania, uda nam się wreszcie znaleźć klucz do tej czarownej świątyni, jaką jest dusza dziecka. Niektóre dzieci same ułatwią nam tę pracę, otwierając przed nami na oścież swe wnętrze, lecz takich jest na ogół mało. Większość, to dzieci o duszy — jeżeli tak mówić można — złożonej, skomplikowanej. Naturę ich trudno poddać analizie. Zazdrośnie też strzegą one wejścia do swego sanktuarium.

Ułatwi tutaj pracę nauczyciela stosunek jego do dzieci i metoda, jaką obierze. Trudno przy nauczaniu w szkole mówić o jednej utartej metodzie postępowania, gdyż uważam, że ile jest dzieci, tyle jest też metod. Do każdego nieomal dziecka trzeba inaczej podejść, chcąc osiągnąć pozytywny rezultat.

Praca nauczyciela wymaga dużego zasobu wiedzy zawodowej. Ale to nie jest jeszcze wszystko. W parze z tym musi pójść ukochanie przedmiotu swej pracy — ukochanie polskiego dziecka.

P. T.

Praca oświatowa w Złotowie

✱ **ZŁOTÓW.** Niedawno w Inspektoracie Szkolnym w Złotowie, odbyło się zebranie osób zainteresowanych akcją oświatową i kulturalną na terenie miasta. W wyniku obrad utworzono organizację „Towarzystwo Kultury Polskiej“. Do zarządu weszli: ob. Stolarczyk, Fiedoruk, Szostak, Betańska, Smejówna, Paruszewski, Kocik, Jaroszyk i Kawicki. Powołano również następujące sekcje: literacką i wykładów popularnych pod kierownictwem dr. Dąbrowskiego, sceniczną z prof. Bielawskim oraz muzyczną z prof. Kamprowskim.

Młodzież Wieszczowi Adamowi

Nie często szersze warstwy społeczeństwa mają wgląd w żmudną pracę, dokonywaną przez uczniów szkół średnich nad wypełnieniem luk, powstałych przez wojnę. Szkoła średnia zresztą rzadko wychodziła i wychodzi na zewnątrz, mniemając, że w skupieniu i zaciszu powstają ludzie rzetelnej pracy umysłowej i silne, niezłomne charaktery. Że mimo to — nadprogramowo — nie zapomina się w obrębie jej murów o rocznicach ważnych, epokowych — tego dowodem był wieczór, poświęcony 90-tej rocznicy śmierci nieśmiertelnego wieszcza narodu Adama Mickiewicza.

Urządziła ten obchód młodzież szkolna wspomnianego wyżej Zakładu — dla siebie w pamiętny dzień 26 listopada. Urządziła go z prawdziwym pietyzmem, będącym dowodem gorącego umiłowania Wieszcza i Jego twórczości. I wtedy padła myśl powtórzenia imprezy dla szerszej publiczności :zrazu w niezbyt szerokich rozmiarach — w sali mniejszej — bodaj najmniejszej w Bydgoszczy — w sali Malinowej Domu Kultury Robotniczej — przede wszystkim dla robotników. Myśl stała się ciałem.

Półmrok panował w sali Malinowej ostatniej soboty — nastrój publiczności poważny, gdy prezes Kółka Dramatycznego w kilku słowach zagaił uroczystość i obwieścił cel wieczoru. Zdawało się, że zanudzi się publiczność, gdy referatem rozpoczęła wieczór uczenica klasy II lic. Andrzejewska H. Oryginalne jednak ujęcie żywotu Wieszcza, rozpoczęte skonem jego w Konstantynopolu, z misternym przejściem do daty urodzenia, młodości, studiów, pierwszej miłości, prześladowań ze strony carskiej Rosji, życia na emigracji, przedstawionych na tle dzieł, w prawdziwym skupieniu więziło uwagę słuchaczy. I co było bardzo pomysłowe i stanowiło pewne wytchnienie — referat przeplatano inscenizacjami.

Podziwiano inscenizacje „Świtezianki“ w wykonaniu Jadzi Kaweckiej i Zawadzkiego R., „Pani Twardowskiej“ z werwą wygłoszonego wiersza przez Zawadzkiego. Wielkie wrażenie wywarła deklamacja chóralna „Ody do młodości“ — zadeklamowana przez grupę uczniów kl. III i IV oraz „Stepy Akermańskie“ — b. umiejętnie — mimo nastręczających się trudności — wygłoszone przez ucznia kl. IV J. Lucińskiego. Najwięcej serca włożono w nieśmiertelną epopeję „Pana Tadeusza“, z której usłyszeliśmy w nienagannej deklamacji „O roku ów“ (Kapuściński kl IIa), „Polonez“ (Alicja Gnatowska kl. I lic.) i wreszcie „Koncert Jankiela“ w wykonaniu Jaworskiej Danuty w kl. I lic. przy ilustracji muzycznej Zgodzińskiego Adama kl. I lic., będący prawdziwą ucztą duchową dzięki utalentowanej deklamatorce i biegłemu pianiście.

Całość wypadła dobrze, poważnie i podniośle. Chwilami był wieczór prawdziwym przeżyciem dla starszych — bo stwarzając „rajską dziedzinę ułudy“ — przenosił ich w lata gimnazjalne, kiedy baczni na czujne oko policji pruskiej z takimi obchodami — jako członkowie tajnej organizacji Tomasza Zana — kryli się w salkach parafialnych, docierając do nich — dla uniknięcia podejrzeń — w soboty przez krużganki świątyń poznańskich, by godnie uczcić Wieszczów narodowych.

Wykonawcom, spośród których wielu dzięki pięknej dykcji i wybitnej pamięci, kwalifikuje się na aktorów, należy się za udany wieczór wdzięczność i zachęta, by w przyszłości podobne imprezy udostępniali nie tylko sferom robotniczym (którym tym razem oddano 50 biletów bezpłatnie), lecz także szerszym warstwom bydgoskiego społeczeństwa.

Ob. Pigłowska, niestrudzona opiekunka i szermierka umiłowania mowy ojczystej, zaskarbi sobie przy dalszej nad tą młodzieżą pracy nigdy niewygasłą wdzięczność w młodocianych sercach przyszłej inteligencji, niosącej — na razie w tej formie — w społeczeństwo „oświaty kaganiec“.

Kącik akademicki

Z Wydziału Prawa i Nauk Społecznych

Plan wykładów na tydzień bieżący na wydziale prawno-społecznym przedstawia się następująco: **I rok studiów** prof. dr Hejnosz „Podstawowe zagadnienia z historii ustroju Polski we wtorek od 17—19, we środę od 19—20 i we czwartek od 17—19; prof. dr Szczurkiewicz, we czwartek od 18—20 „Ćwiczenia z socjologii, w piątek zaś od 11—12 wykład z „Historii socjologii“, w sobotę od 9—11 „Zarys socjologii“.

II rok studiów: we czwartek, piątek i sobotę w godz. od 9—11 „Prawo kościelne“ prof. dr Wyszyński. **III rok studiów:** we środę od 17—19 „Prawo administracyjne“ prof. Reiss. **IV rok studiów:** we czwartek od 17—19 prof. dr Prószyński „Zasady statystyki“, a w piątek od 17—19 prof. Reiss „Prawo Administracyjne“.

Wykłady odbywają się w auli oraz sali 50.

Prof. dr Karol Koranyj przybył już do Torunia i objął katedrę historii ustroju państw zachodnio europejskich oraz historii prawa karnego.

We wtorki i środy w godz. od 9—10, we czwartki zaś od 11—12 w Collegium Minus prof. Koranyj wykłada z „Historii ustroju państw zachodnio europejskich“.

Z organizacji akademickich

Akademicka spółdzielnia „Skrypt“ apeluje do studentów Wydziału prawno-społecznego, aby chętnie za opłatą podjęli się notowania wykładów co znacznie ułatwi i przyśpieszy prace związane z wydaniem skryptów. Wydziały: humanistyczny i przyrodniczy sprawę tę już pomyślnie rozwiązały.

Rozwój i niezależność spółdzielni „Skrypt“ zależy w dużej mierze od ilości członków. Poprzyjmy więc tak pożyteczną placówkę zgłaszając swój akces do ASW „Srypt“. W Toruniu zapisy przyjmuje się w Domu Akademickim (w godz. 17—19, pokój 227), w Bydgoszczy kol. Kaszewska (Asnyka 6).

*

W numerze jutrzejszym podamy termin i miejsce walnego zebrania **Koła Studentów Bydgoszczan.**

Zorganizowane kupiectwo stanęło do walki z drożyzną

Ważne uchwały Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy

Jak już pokrótce donosiliśmy w numerze wczorajszym, 2 bm. odbyło się w sali posiedzeniowej Rzeźni Miejskiej wielkie zebranie zorganizowanego kupiectwa bydgoskiego, reprezentowanego przez Zrzeszenie Kupców Samodzielnych. Obrady zagaił prezes organizacji ob. Nozdrzykowski, a przewodnictwo zebrania powierzono wiceprezesowi Związku Kupiectwa Polskiego na Pomorzu i Pom. Izby Przemysłowo-Handlowej ob. Cylkowskiemu.

Na porządku dziennym znalazły się liczne, aktualne zagadnienia dotyczące kupiectwa, a przede wszystkim problem drożyzny i właściwego kształtowania się cen za artykuły pierwszej potrzeby. Przewodniczący zaapelował do zorganizowanych kupców, by dla skutecznego zwalczania dalszej zwyżki cen, kalkulowali ceny nawet poniżej stopy dopuszczonej przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, a w niektórych wypadkach sprzedawali artykuły spożywcze raczej ze stratą, niż z zyskiem, mogącym wzbudzić rozgoryczenie mas pracujących. Tylko i jedynie w ten sposób zorganizowany kupiec bydgoski pomoże władzom w skutecznym zwalczaniu drożyzny, powodowanej przez tak zw. „dzikie kupiectwo", które szabrując i uprawiając lichwę z chęci osobistego zbogacenia się, wystawia na szwank dobre imię rzetelnego kupca, świadomego swych obowiązków wobec Państwa i społeczeństwa. Nie bez winy jest też wytwórczość, która w ostatnich czasach podniosła ceny od 20—50 procent. Np. Polski Monopol Tytoniowy podwyższył urzędowe ceny za wyroby tytoniowe o 20 procent. Również wytwórczość wiejska podniosła ceny za artykuły spożywcze.

Władze zorganizowanego kupiectwa stwierdziły, że każdy z członków zrzeszenia uprawiający lichwę, przez przechowywanie artykułów pierwszej potrzeby dla spowodowania sztucznej zwyżki ich cen, zostanie bezwzględnie z organizacji wykluczony, a w wypadku ewetl. sprawy karnej przed sądem, nie znajdzie w zrzeszeniu obrony. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że odtąd wszystkie wnioski, podania i prośby kupiectwa kierowane do władz państwowych i samorządowych, muszą być opiniowane przez zrzeszenie i tylko takie wnioski mają szanse życzliwego załatwienia.

Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy jest w tej chwili organizacją bardzo poważną, która skupia ponad 850 członków, zorganizowanych w 19 sekcjach branżowych. Organizacja odnosi się do wszystkich zagadnień społecznych pozytywnie i m. in. opodatkowała swych członków dobrowolnie na rzecz Woj. Kom. Opieki Społecznej w wysokości pół procent od obrotu na okres 6 miesięcy, począwszy od listopada br. do kwietnia przyszłego roku włącznie. Na fundusz pomocy zdemobilizowanym żołnierzom przekazało zrzeszenie z ofiar dobrowolnych kupiectwa 38.400 zł i — jak dotąd — wpłaciło około 20.000 zł na pokrycie kosztów, związanych z ekshumacją ofiar terroru hitlerowskiego w Bydgoszczy. Akcja zbiórkowa trwa i liczyć się można z zebraniem dalszych 15.000 zł na ten cel.

Poza tym kupiectwo wpłaciło poważne sumy na pomoc miejscowemu szkolnictwu oraz wydatnie poparło akcję związaną z przejęciem i odrestaurowaniem kościoła św. Krzyża, przy placu Kościeleckich. Ważnym osiągnięciem organizacyjnym jest odzyskanie gmachu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, który po definitywnym przejęciu od władz radzieckich poddany zostanie gruntownej restauracji. W gmachu tym umieszczona zostanie marmurowa tablica z nazwiskami zamordowanych przez hitlerowców siepaczy kupców.

Na wniosek przewodniczącego branży nasiennej ob. Szukalskiego podniesiono wpisowe i miesięczne składki członkowskie do 100 zł. Sekretariat organizacyjny mieści się przy Nowym Rynku 10 i załatwia wszystkie sprawy zawodowe zrzeszonych kupców. Kierownikiem sekretariatu jest ob. Cichoń.

Jako delegatów na zjazd Rady Związku Kupiectwa Polskiego, jaki odbędzie się dnia 16 bm w Bydgoszczy wybrani zostali kupcy: Nozdrzykowski, Melerski, Kucharski, Dykier, Kocerka, Gawlak, Mróz i inż. Potrzebiński.

W nadchodzącą niedzielę, 9 bm. o godz. 15, odbędzie się w sali przy Rzeźni Miejskiej nadzwyczajne zebranie zrzeszenia, na którym przemawiać będzie prezydent miasta Bydgoszczy ob. Twardzicki.

JÓZEF KRUSZONA.

Odpowiedzi redakcji

Ob. W. Kaczmarek w/m, Artykułu „Nauczyciel Społeczeństwu" nie zamieścimy. Pytania bez odpowiedzi nie mogą przyczynić się do rozwiązania tak złożonego zagadnienia. Prosimy przemyśleć środki, jakie Waszym zdaniem należałoby zastosować do poprawy istniejącego stanu rzeczy i podzielić się swymi projektami ze społeczeństwem — a wtedy z Waszych wywodów może powstać korzyść społeczna.

Dzisiaj „Środa literacka"

Dzisiaj w sali Domu Kultury Robotniczej przy Al. 1 Maja 14 odbędzie się siedemnasta z kolei „Środa literacka" Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy. Wieczór ten w całości poświęcony jest twórczości Stefana Żeromskiego, którego rocznica śmierci przypadła przed niewielu dniami. Prelekcję na temat „Stefan Żeromski a romantyzm polski" wygłosi znany literat i profesor Uniw. im. Kopernika w Toruniu dr Konrad Górski. Początek wieczoru wyjątkowo o godz. 18-tej. Bilety wstępu w cenie 10 zł (zniżkowe 5 zł) do nabycia przed wejściem na salę.

Zjazd Plastyków Pomorskich

W Robotniczym Domu Kultury w Bydgoszczy odbył się Walny Zjazd członków Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Pomorskiego. Na zjeździe reprezentowane były wszystkie ważniejsze ośrodki województwa pomorskiego.

W toku obrad omówiono najżywotniejsze sprawy związane z życiem artystycznym Pomorza. W skład nowego Zarządu Okręgu Pomorskiego ZASP weszli następujący art. plast.: Márian Turwid, Tymon Niesiołowski, Tadeusz Mokrzycki, Jadwiga Daszkiewiczowa, Stanisław Brzęczkowski i Józef Kozłowski.

Komunikaty

✱ **Towarzystwo Śpiewu „Halka".** Walne zebranie odbędzie się dnia 9 grudnia br. o godz. 16-tej w lokalu Izby Rzemieślniczej, Jagiellońska 32. Wszystkich członków i sympatyków śpiewu uprasza się o przybycie.

✱ **Uwaga Inwalidzi Wojenni!** Inwalidzi Wojenni powyżej 45%, którzy z innego źródła węgla na asygnaty nie odebrali, winni odebrać asygnaty nieprzekraczalnie do dnia 7 grudnia br. w sekretariacie Związku przy ul. Ks. Markwarta 2.

✱ **Zjednoczeni Ewangeliczni Chrześcijanie Dnia Siódmego** wznowili swoje nabożeństwa i godziny biblijne w każdą niedzielę o godz. 10—11, w środy i piątki o godz. 19—20, w soboty o godz. 9.30—11.30 w dawnej siedzibie, tj. przy Alejach 1 Maja 32, m. 11, II piętro.

✱ **8 bm. w kościele św. Trójcy** o godz. 8-ej zostanie odprawiona wspólna msza św. **Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.** Po mszy św. odbędzie się ogólne zebranie Rady Miejscowej wszystkich konferencji naszego miasta.

Nocne dyżury aptek

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42

Apteka Przy Placu Teatralnym, ul. Jagiellońska 27, tel. 19-62

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Pojedynek", nadprogram: Kronika Nr 32.

„Wolność" — „Wielki Walc", nadprogram: Kronika Nr 30/31.

„Polonia" — „Rena", nadprogram: Kronika Nr 30/31.

„Orzeł" — „Nowe przygody Tarzana", nadprogram: Kronika Nr 33.

„Bałtyk" — „Sekretarz Rejkomu".

Od 3 grudnia dla wygody publiczności 3 seanse w dni powszednie o godz. 3, 5, i 7, w niedziele i święta o godz. 2, 4, 6 i 8.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim, Aleje 1 Maja 68, komedia w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej pt. „Dowód osobisty". Początek punktualnie o godz. 18.30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od godz. 15—18.30.

PROGRAM RADIOWY
na czwartek 6 grudnia

6.55 Transmisja z Warszawy. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Wiadomości miejscowe. 8.10 Koncert poranny z płyt — piosenki różnych narodów. 12.00 Transmisja z Warszawy. 13.30 Muzyka rosyjska z płyt. 13.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 14.00 Sławni wykonawcy z płyt. 14.10 Wiadomości miejscowe. 14.15 Kronika pomorska. 14.25 Przegląd prasy. 14.35 Pogadanka w opr. Zofii Drwęskiej-Doeringowej: „Kobieta w ZSRR". 14.45 d. c. koncertu z płyt — sławni wykonawcy. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17.30 Myśl demokratyczna w literaturze polskiej: „Demokratyzm antyszlachecki w twórczości Słowackiego" — opr. mgr Aleks. Dzienisiuk. 17.45 Muzyka rozrywkowa z płyt. 18.00 Audycja dla dzieci: „Legenda o św. Mikołaju" — opr. Maria Krzemieniowa — Toruń. 18.20 Pogadanka Mieczysława Zydlera pt. „Gdzie Bałtyk szumi". 18.30 Koncert kameralny w wyk. Lidii Skowron — śpiew, Franciszek Wesołowski — fisharmonia. 19.00 Transmisja z Warszawy. 19.15 Toruń na fali bydgoskiej. 19.30 Transmisja z Warszawy. 21.00 Koncert życzeń z Bydgoszczy. 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.45 Transmisja z Warszawy. 22.00 Felieton „W świetle rampy" — opr. Zbigniew Kopałko — Toruń. 22.10 Koncert orkiestry tanecznej pod dyr. Wacława Zakrzewskiego — Toruń. 22.00 Wiadomości ze świata. 23.00 Program na jutro. Zakończenie audycji. Hymn.

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe przetargi: nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odp. wiedzialności

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy. E-8431